# Sprawozdanie stenograficzne
z rozpraw
# galicyjskiego Sejmu krajowego.

## 7. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 22. czerwca 1880.

**Treść:** Udzielenie urlopów i usprawiedliwienie nieobecności. — Interpelacya p. Hausnera do komisarza rządowego w sprawie używania języka niemieckiego przez c. k. Dyrekcyą skarbową i obsadzenia posad nieznającymi krajowego języka. — Przedłożenie rządowe z projektem ustawy o języku wykładowym w wyższém gimnazyum w Brodach. — Wniosek p. Maxa w przedmiocie przeniesienia Izby handlowéj z Brodów do Tarnopola. — Wniosek p. Hausnera w przedmiocie przeniesienia zarządów kolei żelaznych do kraju. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Romanowicza co do petycyi nauczycieli powiatu samborskiego. — Przemówienia pp. Małeckiego, powtórne Romanowicza, Bartmańskiego i hr. Golejewskiego, oraz odesłanie téj petycyi do Wydziału krajowego, jako komisyi. Przemówienie p. Majera i przekazanie jednéj petycyi z komisyi edukacyjnéj do budżetowéj. — Wniosek p. Pawła Popiela względem założenia internatu przy seminaryum nauczycielskiém we Lwowie. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia trzech posad asystentów manipulacyjnych przy równoczesném zwinięciu dwóch posad kancelistów przy Wydziale krajowym. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczki w kwocie 11.433 zł. 34 ct., udzielonéj gminie miasta Krakowa w r. 1875. z funduszu szkolnego krajowego. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie rozszerzenia budynku krajowéj szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. — Pierwsze czytanie wniosku posła Madeyskiego o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi administracyjnéj. — Pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego o wstrzymanie budowy drogi krajowéj z Chorostkowa do Suchostawu. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi drogowéj — Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Wolańskiego w przedmiocie opustu podatków w razie szkód elementarnych. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi administracyjnéj. — Wybór komisyi dla wniosku posła hr. Krukowieckiego o zadłużeniu włościan. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie Mościska prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie Złoty Potok prawa do poboru opłaty od nafty. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj w przedmiocie udzielenia pożyczki 8.000 zł. komitetowi parafialnemu obrz. rz. kat. w Sanoku. — Przemówienie p. hr. Krukowieckiego z wnioskiem przejścia do porządku dziennego. — Przemówienia pp. Bielińskiego, Henryka hr. Wodzickiego, powtórne hr. Krukowieckiego, Kieszkowskiego, Madeyskiego, ks. Krasickiego i sprawozdawcy, oraz odrzucenie wniosku p. hr. Krukowieckiego a przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi dla spraw nietykalności posłów nad odezwą c. k. Sądu krajowego w sprawach karnych z dnia 12. czerwca 1880 do L. 8458. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego, Grossa, Tyszkowskiego, Spławińskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosków komisyi. —

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 45. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: Alfons Czaykowski, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 104.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie. Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiéj Izby, że przeciw protokołowi z szóstego posiedzenia żadnego nie wniesiono zarzutu; protokół ten jest więc przyjęty. Zawiadamiam Wysoką Izbę, że 8 dniowego urlopu udzieliłem pp. Jędrzejowiczowi i Matkowskiemu. P. Józef Jasiński usprawiedliwia swoję nieobecność na dzisiejszém posiedzeniu chorobą. Nadto wpłynęło podanie o udzielenie urlopu na czas nieoznaczony od p. Władysława Koziebrodzkiego, który pisze, że z powodu choroby żony, nie może oznaczyć dnia swego przyjazdu. Upraszam tych panów, którzy są za udzieleniem p. Władysławowi hr. Koziebrodzkiemu żądanego urlopu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest udzielony. Zawiadamiam Wysoką Izbę, że JE. pan minister Ziemiałkowski usprawiedliwia, że po skończeniu się urlopu, którego mu Wysoka Izba udzieliła, jeszcze przez kilka dni na posiedzenia sejmowe przybyć nie może, następującém pismem (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Minister prezydent zapowiedział na pierwsze dnie przyszłego tygodnia ważne konferencye, na których między innemi także niektóre sprawy, kraju naszego tyczące się, mają być rozstrzygnięte. Z tego powodu zamierzony przezemnie na 20. bm. przyjazd do Lwowa o kilka dni odwlec się musi.

O czém zawiadamiając powinnie Waszę Excelencyą, zostaję z wysokiém poważaniem Waszéj Excelencyi sługa

Ziemiałkowski, w. r.

Złożona została do bióra sejmowego interpelacya, którę p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. hr. Stadnicki (czyta):

„Interpelacya
do J. W. Komisarza rządowego.

Obiegają w kraju naszym od niejakiego czasu niepokojące pogłoski, że tutejsza c. k. krajowa Dyrekcya skarbowa zaczęła w korespondencyach urzędowych, w obrębie wewnętrznym kraju do władz i urzędów sobie podległych, używać niemieckiego języka, a nawet stronom na ich polskie podania rezolucye po niemiecku wydaje. Fakta tego rodzaju mają być liczne; niektóre z nich bywają nawet wymieniane dokładnie i szczegółowo; że tu na przykład tylko przytoczę dekret powołanéj wyżéj władzy w niemieckim języku, stylizowany dla p. asystenta salinarnego Szaszewskiego do wiercenia w Staréj Soli ad Nr. 995 vom 31. Mai 1880., albo rezolucyą na podanie p. budowniczego w Wieliczce, Chełmeckiego, w polskim języku wniesione do Dyrekcyi skarbowéj, rezolucyą, powtarzam niemiecką na indorsacie tego podania.

Uderzyły także publiczną uwagę bardzo niemiło trzy nominacye przez tę samę władzę w ostatnich czasach, w krótkich po sobie odstępach dla żup wielickich dokonane, takich urzędników, którzy po polsku podobno wcale nie rozumieją (Langner, Jakesch, Lichtenfels).

Na podstawie powyższych faktów zaczynają coraz powszechniéj dawać się słyszeć w kraju obawy, że te obecnie jeszcze wprawdzie sporadyczne zjawiska, mogły by być zapowiedzią cichego i stopniowo przeprowadzanego powrotu do dawniejszych stosunków i że to początek zamiany na stały system. Jeżeli zważymy, że obawy tego rodzaju zostały już nie raz wypowiedziane nawet publicznie t. j. w dziennikach (porównaj np. Nr. 139. Dziennika Polskiego), i że podnoszone w nich z pewną goryczą okoliczności, dające powód do takich przewidywań, nie zostawszy zaprzeczone, sprostowane, lub choćby tylko sprowadzone do skromniejszych jakich rozmiarów przez odnośną władzę rządową, zachwiewają życzliwość, spokój i ufność kraju do Wysokiego Rządu i mogą prowadzić do coraz draźliwszéj podejrzliwości, tak godnéj ubolewania w naszych stosunkach: to zdaje mi się uzasadnioném ze wszech miar życzeniem, aby na całą tę mętną sprawę spłynąć mogło pewniejsze światło. Wymaga tego obustronny interes, ażeby roznoszone wieści albo stanowczo odparte zostały, jako rzeczy z istotnym stanem niezgodne, albo też (w przeciwnym razie) abyśmy przynajmniéj usłyszeli powody, pod których naciskiem niektóre władze widzą się w konieczności odstępowania od zasad i rozporządzeń, co do języka urzędowego krajowi naszemu najmiłościwiéj

przez Najjaśniejszego Pana przyznanych i powszechnie uważanych za nietykalne.

Z tych przyczyn mam zaszczyt wnieść do J. W. Komisarza rządowego interpelacyą z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie w kierunku powyższym.

Lwów dnia 21. czerwca 1880.

Antoni Małecki, interpelant.

Goldman, Hausner, Filip Zuker, Józef Wernicki, Czartoryski, Max, Waygart, ks. J. Kitrys, E. Wolański, Abrahamowicz, ks. Sawa, Ignacy Łukasiewicz, A. Krukowiecki, Romanowicz, H. Janko."

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Po bliższém zbadaniu i wyświeceniu faktów téj interpelacyi, będę miał zaszczyt na nią odpowiedzieć na jednêm z następnych posiedzeń.

JE. hr. Marszałek. Jest jeszcze do laski marszałkowskiéj złożone przedłożenie rządowe i dwa wnioski, o odczytanie których upraszam p. sekretarza.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Na mocy Najwyższego upoważnienia z dnia 24. maja b. r. i w skutek reskryptu Jego Excelencyi Pana Ministra wyznań i oświaty z dnia 31. maja b. r. l. 8043, mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiéj jako wniosek rządowy projekt do ustawy o języku wykładowym w wyższém gimnazyum w Brodach.

Racz Wasza Excelencyo zamieścić to przedłożenie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy téj sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojém wysokiém poważaniu.

We Lwowie 18. czerwca 1880.

Potocki, w. r."

JE. hr. Marszałek. Z przedłożeniem têm postąpi się według regulaminu.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że oznaczenie Brodów, jako siedziby dla Izby handlowo-przemysłowéj nieodpowiada stosunkom handlu i przemysłu dotyczącego okręgu izby;

zważywszy dalêj, że interesa handlowe i przemysłowe okręgu wymagają, ażeby siedziba pomienionéj izby z Brodów do Tarnopola, jako do miasta, w którém ruch handlowy i społeczny Podola się koncentruje, przeniesiona została, tedy stawiamy wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze ustawodawczéj spowodował przeniesienie „z Brodów do Tarnopola siedziby Izby handlowo-przemysłowéj, z zatrzymaniem jéj „dotychczasowego okręgu terytoryalnego."

Max, wnioskodawca.

Euzebiusz Czerkawski, Szczęsny Koziebrodzki, Abrahamowicz, Wojciech Dzieduszycki, Dr. Liske, Z. Słonecki, Hoppen, A. Głogowski, Juliusz Korytowski, ks. Buchwald, Jan Jocz, ks. Chełmecki, Władysław Koziebrodzki, Smolka, Ignacy Mochnacki, E. Wolański, Golejewski, Mikołaj Wolański, M. Onyszkiewicz, Władysław Wolański, H. Wodzicki, ks. Kitrys, Franciszek Jasiński, Polanowski, J. Męciński, Sawczyński, Małecki, Kieszkowski, Czartoryski, Leon Chrzanowski, Zborowski, Wolfarth, Czaykowski, Tyszkowski, H. Czaykowski, Dydyński, Stadnicki, Towarnicki, Paweł Popiel, Rey, Zatorski, Emil Torosiewicz, Gedel, Spławiński, ks. Sawa, Mycielski, Roman Michałowski, Józef Michałowski, E. Sanguszko, Karol Scipio, Ig. Łukasiewicz, Gorayski, Z. Słonecki, Żywicki, Hoszard, Waygart, Weisman, Kuczkowski."

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest należycie poparty, postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem Krakowskiém wzywa c. k. Rząd:

1. Ażeby znaglił Towarzystwo kolei Arcyksięcia Albrechta, na podstawie §. 4. statutów tegoż towarzystwa, do przeniesienia siedziby zarządu centralnego z Wiednia do Lwowa;
2. ażeby we właściwéj drodze wyjednał u innych towarzystw krajowych gwarantowanych, których siedziba znajduje się w Wiedniu, przeniesienie zarządów centralnych lub przy-

najmniéj biór kontroli i technicznych do kraju.

Hausner, wnioskodawca.

Romanowicz, Goldman, Filip Zuker, Max, Małecki, A. Krukowiecki, Władysław Wclański, Dr. Bieliński, G. Romer, H. Janko, Zbrożek, Hoszard, Rosner, ks. Sawa, A. Gorayski, Waygart, Towarnicki, Weisman, Korytowski, Scipio, Spławiński, Madeyski, Fruchtmann, Tyszkowski, Podlewski, Lenartowicz, Łazarski,. F. Paszkowski, Pławicki."

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten, jako należycie poparty, będzie traktowany podług regulaminu.

Teraz upraszam o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Spis petycyj
po dzień 22. czerwca 1880. do Sejmu krajowego wniesionych.

154. Pierwsza węgiersko-galicyjska koléj żelazna, przez p. hr. Tarnowskiego, popiéra petycyą, wniesioną przez gminę Piwniczna, w sprawie budowy drogi z Piwnicznéj do Szczawnicy — do komisyi drogwéj.

155. Towarzystwo dam dobroczynności, przez p. ks. Buchwalda, o zasiłek pieniężny — do komisyi budżetowéj.

156. Nauczyciele szkół ludowych, okręgu krakowskiego, przez p. Zatorskiego, o podwyższenie płac — do komisyi budżetowéj.

157. Petycya konduktorów dróg krajowych, przez p. Romanowicza, o przyjęcie ich na etat pensyjny i podwyższenie rocznéj płacy i dodatków — do komisyi budżetowéj.

158. Merunowicz Teofil, dziennikarz, przez p. Wolfartha, o zaciągnięcie opieki prawnéj nad udzielaniem pożyczek na zastawy ręczne — do komisyi bankowéj.

159. Gmina Mrzygłód, powiatu sanockiego, przez p. Józefa Jasińskiego, o zaprowadzenie sądu kolegialnego w Sanoku — do komisyi prawniczéj.

160. Zubrawski Władysław, konduktor dróg krajowych, przez p. Golejewskiego, o zapomogę, do komisyi petycyjnéj.

161. Komitet wystawy etnograficznéj w Kołomyi, przez p. Golejewskiego, o zasiłek w kwocie 2.000 zł. na cele téj wystawy — do komisyi budżetowéj.

162. Mieszkańcy gmin: Uścia zielonego, Międzygórza, Łuki, Bobrownik, Ladzkiego, Komarówki i Trościańca, przez p. Matkowskiego, o pozostawienie tych gmin przy okręgu sądu w Monasterzyskach i przy starostwie buczackiém — do komisyi prawniczéj.

163. Topolnicki Jan, sądowy opiekun sierót po śp. adjunkcie oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, Karolu Iwanickim, przez p. Jocza, o dar z łaski dla tych sierót na r. 1880, do komisyi petycyjnéj.

164. Wydział powiatowy Trembowla, przez p. Męcińskiego, o bezprocentową pożyczkę w kwocie 20.000 zł. na budowę drogi od Trembowli do granicy budzanowskiéj — do komisyi drogowéj.

165. Gmina miasta Kamionki-strumiłowéj, przez p. Waygarta, o zarządzenie budowy drogi Lwów-Kamionka-Stojanów przez śródmieście Kamionki strumiłowéj — do komisyi drogowéj.

166. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Chełmeckiego, o wyznaczenie odpowiedniéj kwoty na remunerowanie katechetów w szkołach męskich — do komisyi budżetowéj.

167. Dr. Wierzbicki Daniel, adjunkt-astronom w Krakowie, przez p. Sawczyńskiego, o subwencyą 500 zł. na wydanie sextansu, a względnie tablic do tegoż — do komisyi budżetowéj.

168. Komitet regulacyi rzéki Żabnicy, przez p. Męcińskiego, o subwencyą 5.000 zł. i zwrotną pożyczkę 5.000 zł. — do komisyi budżetowéj.

169. Gmina Lisowce, powiatu zaleszczyckiego, przez p. Dzieduszyckiego Tadeusza, o pożyczkę 1.800 zł. na budowę szkoły — do komisyi budżetowéj.

170. Gmina Chyrów, przez p. M. Popiela, o zarządzenie, iżby koszta szupasowe za Maryą Kurosolik od jéj stryja Jury Kurosolika, wójta gminy Upor na Węgrzech, ściagnięte były — do komisyi petycyjnéj.

171. Gmina Podgórze, przez p. Zatorskiego, o uwzględnienie prośby, wniesionéj w r. 1878. do Wysokiego Sejmu, w sprawie zwolnienia gminy od obowiązku do prestacyi drogowéj, do komisyi drogowéj.

172. Wydział powiatowy Mościska, przez p. Smarzewskiego, popiéra petycyą Wydziału powiatowego w Lisku, o zaprowadzenie oszczędności w wydatkach przy układaniu budżetu krajowego — do komisyi petycyjnéj.

173 Nauczyciele okręgu szkolnego samborskiego, przez p. Romanowicza, o zarządzenie, by im zaległą pensyą wypłacono i aby takową w przyszłości regularnie podejmować mogli — do komisyi edukacyjnéj.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiéj Izby na petycyą, zamieszczoną na spisie pod l. 173. Oto 32 nauczycieli ludowych, okręgu szkolnego samborskiego, wnosi na moje ręce petycyą, a raczéj ciężką do Wysokiéj Izby żałobę z powodu, że miesięczna płaca, która im się należała 1. czerwca, do dnia podpisania téj petycyi, to jest do 15. czerwca wypłacona nie została.

Jako przyczynę téj nie miłéj a dotkliwéj zwłoki podano, że gminy i obszary dworskie nie wniosły na czas datków na utrzymanie szkoły, a przytém jeszcze pocieszono ich, że niechaj nawet co do lipcowéj pensyi zbyt różowych nie mają nadziei. Jeżeli zważymy, że ta sprawa nie po raz pierwszy się przed Wys. Izbą pojawia, że już dnia 11. października 1878. Wys. Sejm uchwalił był wezwanie do Rządu, aby Wys. Rząd uregulował pobór tych datków na szkoły, ale jak ze sprawozdania Wydziału krajowego się przekonywamy, Rząd nie raczył téj rezolucyi zaszczycić żadną odpowiedzią i żadnêm załatwieniem; jeżeli zważymy daléj, że jest rzeczą honoru kraju, ażeby ludzie, którzy krajowi swoję pracę poświęcają, przynajmniéj na czas otrzymali to skromne wynagrodzenie, jakie im ustawa przyznaje; jeżeli zważymy, że to są ludzie bez zasobu, dla których każdy dzień zwłoki nowe sprowadza brzemię trosk i niedostatku, to sądzę, że Wys. Sejm zgodzi się z tém, że ta sprawa powinna być z całą nagłością i pospiechem załatwiona. Dlatego też czynię wniosek, ażeby Wys. Sejm, przekazując tę petycyą komisyi szkolnéj wyraził życzenie, iżby ta komisya tę sprawę jak najprędzéj załatwiła i na jednêm z najbliższych posiedzeń wystąpiła ze sprawozdaniem bez drukowania tegoż.

P. Małecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Małecki ma głos.

P. Małecki. Muszę wypowiedzieć przekonanie, że komisya szkolna w téj kwestyi nie wiele potrafi uczynić. Komisya szkolna jest do tego przeznaczona, ażeby merytorycznie wchodziła w kwestye naukowe i szół dotyczące. Że nauczycielom pensya należy się w czas, o tém nikt wątpić nie może, a przedewszystkiém komisya szkolna nie będzie wątpiła. Ale tu jest kwestya zupełnie administracyjna, nie zaś szkolna. Tu zachodzi pytanie, w jakiby sposób rząd, autonomiczny, czy powiatowy, czy jaki inny, którego to dotyczy, wynalazł jaki środek, ażeby pensye nauczycielom były regularnie płacone, ażeby wszystkie te wpływy, które właśnie są funduszem na te pensye, były ze strony podatkujących w należytym czasie dawane. To nie jest kwestya ani pedagogiczna, ani dydaktyczna i z téj przyczyny wnoszę w interesie szan. wnioskodawcy, aby tę sprawę przydzielić komisyi administracyjnéj a nie szkolnéj, aby ta sprawa niepotrzebnych wędrówek po komisyach nie odbywała. Wnoszę więc, aby tę petycyą przekazać komisyi administracyjnéj. (Głos: budżetowéj). A więc niech będzie komisyi budżetowéj.

JE. hr. Marszałek. Jest poprawka do wniosku poprzedniego, aby petycyą tę odesłać do komisyi budżetowéj. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zgadzam się, ażeby tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj, ale żadną miarą do komisyi budżetowéj, ponieważ zdaje mi się, że zanadto obciążylibyśmy komisyą budżetową sprawami, które do niéj nie należą. Głównie chodzi o to, aby Wys. Sejm nagłość, zawartą w drugiéj części mego wniosku, uchwalił.

P. Bartmański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Wnoszę, aby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego. Wydział krajowy wejdzie w tę rzecz, dlaczego pensye nie zostały zapłacone, zniesie się z Radą szkolną i poczyni potrzebne zarządzenia. Komisya będzie długo radziła i nauczyciele nawet i za miesiąc jeszcze pensyi nie dostaną, zaś Wydział krajowy będzie mógł lepiéj zbadać powód téj zwłoki i skuteczniéj zaradzić.

JE. hr. Marszałek. Są więc cztéry wnioski formalne: najpiérw wniosek p. Romanowicza, aby tę petycyą odesłać do komisyi edukacyjnéj z pole-

ceniem przyspieszenia téj sprawy; daléj wniosek p. Małeckiego, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj; następnie wniosek podjęty przez p. Romanowicza, przekazania téjże komisyi administracyjnéj; wreszcie wniosek p. Bartmańskiego, odesłania jéj do Wydziału krajowego. Czy żąda kto głosu?

P. Małecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Małecki ma głos.

P. Małecki. Cofam swój wniosek i przystępuję do wniosku p. Bartmańskiego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, ażeby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi sejmowéj.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Poddaję najpierw pod głosowanie, jako najdaléj idący, wniosek p. Bartmańskiego, ażeby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego — a osobno poddam pod głosowanie kwestyą przyspieszenia. Wrazie, gdyby ten wniosek nie był przyjęty, poddam pod głosowanie wniosek odesłania téj petycyi do komisyi administracyjnéj, a ewentualnie wniosek, pierwotnie uczyniony, odesłania téj petycyi do komisyi edukacyjnéj.

Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, ażeby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego, jako komisyi sejmowéj, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Upraszam teraz tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, ażeby ta sprawa przyszła jak najprędzéj na porządek dzienny, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

---

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

174. Wydział powiatowy Brody, przez p. Hausnera, z petycyą gminy tamtejszéj o założenie w Brodach filii banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowéj.
175. Jaklicz Adolf, geometra, przez p. Grossa, o stypendyum w celu wykształcenia się na inżyniera kultury — do komisyi budżetowéj.
176. Chlibowicki Grzegorz, nauczyciel w Rusiłowie, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisyi petycyjnéj.
177. Myszuga Alexander, praktykant nauczycielski, przez p. Romanowicza o zapomogę na podróż za granicę w celu kształcenia się w śpiewie i muzyce — do komisyi budżetowéj.
178. Rada powiatowa w Tłumaczu, przez p. ks. Sawę, w sprawie reformy fabrykacyi i sprzedaży soli w Galicyi — do komisyi administracyjnéj.
179. Gmina miasta Sokala, przez p. Jana Czaykowskiego, o wybudowanie drogi krajowéj z Krystynopola do Sokala — do komisyi drogowéj.
180. Gminy powiatów brzeskiego i nowosądeckiego w liczbie 23 z 15.000 mieszkańcami, przez p. Kitrysa, o przyłączenie ich do sądu powiatowego w Czchowie i utworzenie tegoż sądu — do komisyi prawniczéj.
181. Mieszczanie miasta Biecza, przez p. Józefa Jasińskiego, o uchwalenie odłączenia miasta Biecza od jego przedmieść i utworzenia dlań wolnéj gminy administracyjnéj — do komisyi gminnéj.
182. Gmina i obszar dworski w Dolinie, przez p. ks. Sawę, o zaniechanie przymusowego ściągnięcia kwoty 190 złt. 25 ct. za kilkuletnie nieuzasadnione intercalaria szkolne — do komisyi edukacyjnéj.
183. Przełożeni korporacyi kominiarskiéj we Lwowie, przez p. Hausnera, o ochronienie zawodu kominiarskiego od grożącéj bliskiéj ruiny i upadku, przez odpowiedniejsze ustawodawstwo — do komisyi petycyjnéj.
184. Wydział krajowy przedkłada petycyą Józefa Denesowicza, o udzielenie mu veniam studiorum — do komisyi petycyjnéj.
185. Bartkowska Alojza, młodsza nauczycielka szkoły etatowéj w Brodach, przez p. Romanowicza, aby prawo pobierania pięcioletniego dodatku przysłużało wszystkim młodszym nauczycielkom — do komisyi edukacyjnéj.
186. Nauczyciele szkół ludowych w Jaśle, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płac, przyznanie dodatków pięcioletnich od czasu zamianowania ich i udzielenie dodatku drożyźnianego — do komisyi budżetowéj.
187. Gmina miasta Tarnowa, przez p. Spławińskiego, w sprawie zamierzonego ograniczenia prawa poboru kopytkowego — do komisyi drogowéj.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Wnoszę, aby tę ostatnią petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj dlatego, że podobna sprawa jest już w komisyi administracyjnéj.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby tę petycyą odstąpić komisyi administracyjnéj. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość.) Przyjęty.

P. Majer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Na ostatniém posiedzeniu Wys. Izba zgodziła się na to, ażeby petycyą, którą miałem honor wtedy przedstawić, wniesioną od kółek nauczycieli, odstąpić komisyi budżetowéj. W tym samym przypadku znajduje się i petycya nauczycieli szkół ludowych okręgu mościskiego l. 246, którzy proszą o zapobieżenie ich nędzy przez przyznanie im na ten rok dodatku drożyźnianego, albo też udzielenie pożyczki zwrotnéj bezprocentowéj. Otóż, zdaje się, że Wys. Izba zgodzi się na to, że w téj sprawie, jak i w poprzedniéj chociaż komisya edukacyjna uznaje ich potrzeby, również jak uznaje je komisya budżetowa, jednakże komisya budżetowa może więcéj zrobić, niż komisya edukacyjna, albowiem może wynaleść odpowiedni fundusz. Dlatego wnoszę:

Wysoki Sejm raczy zgodzić się na odesłanie téj petycyi do komisyi budżetowéj.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, raczą rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Jest jeszcze jeden wniosek.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że w obec powiększającéj się liczby szkół ludowych, zastęp nauczycieli odpowiednich swemu powołaniu jest koniecznie potrzebny;

zważywszy, że społeczeństwu na wychowaniu religijno moralném tych nauczycieli w wysokim stopniu zależy;

zważywszy, że suma, na stypendya dla uczniów seminaryów nauczycielskich przez państwo i kraj przeznaczona, daleko korzystniéj użyta być by mogła, gdyby uczniom tym zapewnić nie tylko jak dotąd naukę, ale utrzymanie i nadzór wychowawczy w zakładach zamkniętych (internatach), urządzonych wedle dołączonych do niniejszego wniosku zasad;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną urządził i otwarł do 1. listopada b. r. wedle dołączonych zasad internat przy seminaryum nauczycielskiém tymczasowo w mieście Lwowie.

Lwów dnia 20. czerwca 1880.

Paweł Popiel,
wnioskodawca.

Ks. arcybiskup Wierzchlejski, ks. Dunajewski, ks. Buchwald, R. Michałowski, Abrahamowicz, Scipio, Rey, Józef Michałowski, Majer, J. Stadnicki, Małecki, Liske, Pilat, Tadeusz Dzieduszycki, Paszkowski, Romer, Szujski, Zatorski, Dydyński, E. Sanguszko.“

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten teraz jeszcze nie może być przedmiotem dyskusyi. Według regulaminu będzie wydrukowany i będzie na przyszłém posiedzeniu na porządku dziennym postawiony.

Zwracam uwagę, że dotąd komisya gminna się nieukonstytuowała, a przynajmniéj nie dała dotąd wiadomości o ukonstytuowaniu się do bióra marszałkowskiego. Ponieważ juz upłynęło dwa tygodnie czasu, więc zdaje mi się, że jest rzeczą nagłą, ażeby ta komisya przystąpiła do ukonstytuowania się. Upraszam, aby się to stało ile możności podczas dzisiejszego posiedzenia i aby na końcu posiedzenia bióro otrzymało wiadomość o ukonstytuowaniu się téj komisyi.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszy punkt stanowi:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia trzech posad asystentów manipulacyjnych przy równoczesném zwinięciu dwóch posad kancelistów przy Wydziale krajowym. Sprawozdawca p. Pietruski. **Ob. Al. 45.**

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto jest za tém, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowéj.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowéj. Upraszam tych panów, którzy z tym wnioskiem

się zgadzają, aby raczyli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Ob. Al. 46. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczki w kwocie 11.433 złt. 34. ct., udzielonéj gminie m. Krakowa w r. 1875. z funduszu szkolnego krajowego. Sprawozdawca p. Pietruski.

Głosy: Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Ci panowie, którzy zgadzają się, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowéj.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem tego wniosku do komisyi budżetowéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Ob. Al. 47. Z kolei przychodzi pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Zwracam uwagę Wysokiego Sejmu na błędy druku:

na str. 1. ostatni ustęp oznaczony jest literą „b.", ma to być liczba „6", ponieważ późniéj ustęp ten kilka razy jest wymieniony, więc mogłoby to bałamucić.

Na str. 14. po ustępie, który się zaczyna: „l. 10." a kończy się słowami: „300 złt. w. a.", następować powinien ustęp, który się zaczyna: „W preliminarzu szkoły niższéj" a kończy się słowami: „zarobek uczniów", a drugi ustęp, który zaczyna się od słów: „z uwagi bowiem", a kończy się słowami: „dla uczniów szkoły niższéj." Te dwa ustępy należy tu przestawić, dalsze ustępy idą, jak następuje.

Nadto w ustępie, który się zaczyna od słów: „W preliminarzu szkoły", a kończy się słowami: „zarobek uczniów", są jeszcze dwie pomyłki, nie: „w roku 1880", tylko „na r. 1880" i nie: „w dodatkach", tylko: „w dochodach."

Głosy. Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Panowie, którzy zgadzają się, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, raczą rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi kultury krajowéj.

JE. hr. Marszałek. Panowie, którzy się zgadzają, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi kultury krajowéj, raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie rozszerzenia budynku krajowéj szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Sprawozdawca p. Wereszczyński. Ob. Al. 48.

Głosy. Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, raczą rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowéj.

JE. hr. Marszałek. Panowie, którzy się zgadzają, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowéj, raczą rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Następuje piérwsze czytanie wniosku posła Madeyskiego, o zniesieniu prawa propinacyi w m. Lwowie. Wnioskodawca p. Madeyski ma głos. Ob. Al. 49.

P. Madeyski. Wniosek mój z projektem do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie nie jest obcym Wys. Izbie, i byłoby zbyteczném zapewne, gdybym, przy pierwszém onego czytaniu, chciał wszechstronnie uzasadniać doniosłość téj sprawy dla m. Lwowa, albo wykazywać konieczność zajęcia się i ostateczném jéj załatwieniem. Ograniczę się więc do zaznaczenia w krótkości przebiegu téj sprawy i usprawiedliwienia niejako, co mnie powoduje do ponowienia wniosku, który tyle razy stał na porządku dziennym obrad Wysokiego Sejmu.

W maju r. 1875 uchwalił Wysoki Sejm na wniosek Wydziału krajowego, spowodowany petycyą Reprezentacyi miasta Lwowa, ustawę o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie. Po upływie przeszło dwóch lat, bo w grudniu r. 1877, zawiadomiona została gmina m. Lwowa, że uchwalona przez Wysoki Sejm ustawa nie może być przedłożona do sankcyi monarszéj z powodu niektórych trudności, jakieby się okazały przy wprowadzeniu jéj w wykonanie. Zarazem oznajmiono gminie, że Najj. Pan upoważnił p. ministra spraw wewnętrznych do wniesienia takiéj ustawy, jako przedłożenia rządowego. Rozchodziło się więc już tylko o uchylenie tych trudności, które wskazał reskrypt minister-

stwa, by rzecz przyszła do ostatecznego jéj załatwienia. Prezydyum c. k. Namiestnictwa, chcąc tę sprawę doprowadzić do pożądanego kresu, ustanowiło tym celem ankietę, w któréj skład weszli dwaj reprezentanci m. Lwowa. Ankieta wziąwszy tę sprawę pod wszechstronną rozwagę wypracowała nowy projekt do ustawy, w którym uwzględniono wszystkie uwagi i życzenia ministerstwa spraw wewnętrznych jakoteż władz skarbowych. Projekt ten miał służyć za substrat do przedłożenia rządowego.

We wrześniu 1878 r. obradował Sejm krajowy, wszakże c. k. Rząd nie złożył do laski marszałkowskiéj, zapowiedzianego w tym przedmiocie przedłożenia rządowego. Ta okoliczność spowodowała p. Alexandra Jasińskiego, ówczesnego prezydenta m. Lwowa, że wniósł projekt do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie, przez ankietę wypracowany, jako wniosek samoistny, który Wysoki Sejm przekazał wówczas uchwałą z dnia 24. września 1878. komisyi administracyjnéj do rozpoznania. W chwili, kiedy sprawozdanie komisyi administracyjnéj z wnioskiem na uchwalenie téj ustawy stało na porządku dziennym obrad Wys. Sejmu, nadeszła dopiéro odpowiedź ministerstwa na ręce p. komisarza rządowego z nowemi uwagami nad tym projektem, od roku w biórach ministeryalnych zalegającemi i z nowemi wątpliwościami pod względem wykonalności téj ustawy. Sesya sejmowa była na ukończeniu i porozumienie z Rządem, dla krótkości czasu już niemożliwe, a nie chcąc Wys. Sejmu narażać na uchwalenie ustawy, któréj sankcya a priori podlegała wątpliwości, nie pozostało nic innego, jak sprawę ściągnąć z porządku dziennego obrad Sejmu, przekazując załatwienie onéj przyszłéj Sesyi sejmowéj. W roku 1879 Sejm nie był zwołany niestety, z wielką ujmą dla spraw konstytucyjnych kraju, dla ekonomicznych jego stosunków, a w przedmiocie, o którym mówię, z równą ujmą dla gospodarki miasta Lwowa. Ankieta, ustanowiona przez Prezydyum Namiestnictwa w r. 1877 dla téj sprawy, wypracowała nowy projekt do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie po myśli uwag c. k. ministerstwa, wszakże chociaż tenże w październiku 1879, podobno dnia 20. października, przedłożony został ministerstwu do poczynienia uwag, nadeszła dopiéro w marcu b. r. odpowiedź, a zamiast aprobaty rzeczonego projektu podniesiono w piśmie z 20. marca 1880 roku do l. 2269 nowe wątpliwości pod względem terytoryalnego zakresu prawa poboru opłat gminnych. Projekt, który miałem zaszczyt przedłożyć Wys. Izbie, uwzględnia te stosunki, a tém samém uchyla poruszone trudności. Gmina miasta Lwowa zastosowała się do żądań ministerstwa, a zatém nie ma już żadnych kwestyi i sądzę, że jeżeli Wys. Izba uchwali tę ustawę, nie będą zachodziły żadne trudności w uzyskaniu sankcyi.

Jeżeli ostatecznie weźmiemy rzecz jak ona faktycznie się przedstawia, to prawo propinacyi w mieście Lwowie zamienioném jest od przeszło 10 lat na opłaty gminne od napojów gorących, dla konsumcyi miejscowéj w mieście wyrabianych lub do miasta sprowadzanych. Faktycznie prawo propinacyi już dawno zniesione i nie żądamy też nic nowego jak tylko, by stan, faktycznie istniejący, w drodze ustawodawczéj był unormowany. Władzom skarbowym, które w zakres tych czynności wchodzą, wydaje się, że w skutek ustawy téj padnie pewna niekorzyść na stronę wysokiego skarbu, a ponieważ gdy idzie o pobór jaki na rzecz skarbu nasze władze skarbowe zwykły szczególną otaczać nas pieczołowitością, to należy wziąć inicyatywę w tym względzie i uprzedzić dobrą wolę p. ministra spraw wewnętrznych, inaczéj, pożądana od roku 1875, ustawa nie pojawi się tak szybko w formie przedłożenia rządowego.

Otóż, zalecając mój wniosek Wys. Izbie do przyjęcia upraszam, aby pod względem formalnego traktowania odesłany był do komisyi administracyjnéj.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby wniosek ten odesłany został do komisyi administracyjnéj.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, upraszam tych panów, którzy się z wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje punkt 6. porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego o wstrzymanie budowy drogi krajowéj z Chorostkowa do Suchostawu. Ob. Al. 50.

Pan wnioskodawca ma głos.

P. Erazm Wolański. Przedewszystkiém muszę podnieść, że nie z przyjemnością zabieram głos w sprawie, dotyczącéj departamentu 4. Poczucie spełnienia obowiązku nakazuje mi nie przemilczać téj sprawy, dotyczącéj dobra kraju i interesu powiatu i z wielu innych względów sprawy bardzo ważnéj.

Między uchwalonemi drogami w r. 1871. uchwalono budowę drogi ze Smykowiec do Kopyczyniec. W 1872. r. komisyi drogowéj przekazano tę sprawę. Komisya drogowa wniosła następujące sprawozdanie a to z tego względu, ponieważ Wydział krajowy wniósł, aby drogę, mającą się budować z Chorostkowa do Kopyczyniec, nie prowadzić do Kopyczyniec tylko do Suchostawu.

Upraszam p. Marszałka o pozwolenie odczytania sprawozdania téj komisyi drogowéj. (Czyta):

„Wytyczenie kierunku téj drogi wywołało mnogie protesta.

Na przestrzeni Chorostków - Kopyczyńce uznał Wydział krajowy potrzebę nieprowadzenia drogi do Kopyczyniec, lecz tylko do Suchostawu, gdzieby się zetknęła z drogą rządową; motywuje zaś swe żądanie względami zmniejszenia długości o $^3/_4$ mili, zmniejszenia tém samém kosztów o 30.000 złt., daléj, że tylko o 80 sążni droga z Kopyczyniec na Suchostaw do Chorostkowa będzie dłuższa, niż prosta linia z Kopyczyniec do Chorostkowa, wreszcie, że z téj drogi korzystać będzie Suchostaw, Jabłonów i inne miejscowości."

To było wniesienie Wydziału krajowego. Na to komisya odpowiada. Powody te jednak nie zdołały komisyi drogowéj przekonać (czyta):

„Uchwała sejmowa wyraźnie orzeka drogę ze Smykowiec na Skałat, Grzymałów, Chorostków do Kopyczyniec, od którego kierunku tylko wtedy możnaby odstąpić, jeśliby ważne przeszkody budowy lub frekwencyi tego wymagały.

Przeszkód budowy nie ma, idzie tylko o zmniejszenie długości — ależ ta droga nie jest do Suchostawu i dla Suchostawu, lecz dla całéj zachodnio-południowéj części Podola i Pokucia.

Zaoszczędzenie 30.000 złt. wyrówna się zaoszczędzeniem wywłaszczenia, którego, prowadząc drogę z Chorostkowa starym traktem wcale nie potrzeba. Co więcéj prowadząc drogę na Suchostaw cały ruch, jeśli tylko droga będzie cokolwiek przystępna, odbywać się będzie tak jak dotychczas starą drogą z Kopyczyniec do Chorostkowa, a tém samém upadnie na przestrzeni Suchostaw - Chorostków dochód z myta, zachowując zaś trassę dawną przez zwiększenie się dochodu z myta pokryje się sowicie przewyżkę kosztów nawet w sumie, przez inżyniera na 30.000 złt. podanéj, a stworzy się na każdy sposób drogę krótszą a stosunkom handlowym i frekwencyi odpowiedniejszą. Że Suchostaw z drogi w Suchostawie będzie korzystał, rzecz jasna, lecz już Jabłonów, chociaż mało znaczący, przystępu do Suchostawu nie ma, gdy zresztą Wydziały powiatowe husiatyński i skałacki za duktem prostym z Kopyczyniec do Chorostkowa się oświadczyły, komisya drogowa za trassą prostą z Kopyczyniec do Chorostkowa się oświadcza."

To było sprawozdanie komisyi.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 5. grudnia 1872 r., gdy się ta sprawa toczyła, przy głosowaniu nad tą sprawą upadł wniosek, ażeby prowadzić drogę tę z Chorostkowa do Kopyczyniec, chociaż pierwotnie Sejm uchwalił na poprzedniém posiedzeniu, aby droga prowadzona była ze Smykowiec do Kopyczyniec. Dlaczego tak się stało, rzecz jasna. Owczesny pan referent w obec tego sprawozdania wniósł, by się wstrzymać z uchwałą końcówki téj drogi a to — z Chorostkowa do Kopyczyniec i Chorostkowa i powiada (czyta): „...że kwestya drogi z Jezierzan do Kopyczyniec nie została rozstrzygnięta", to i tu życzyćby należało.

Na wniosek taki szefa departamentu Izba przychyliła się do orzeczenia stanowczego i ta rzecz została in suspensu załatwiona. Pomimo to Wydział przystąpił do budowy téj drogi i buduje, a ponieważ uchwała co do budowy drogi z Chorostkowa (wskutek uwagi, jak wyżéj wskazałem, p. referenta drogowego ówczesnego) do Kopyczyniec upadła, a budowa z Chorostkowa do Suchostawu nie była uchwalona, zdaje się, że to jedynie mogło służyć za podstawę Wydziałowi krajowemu do rozpoczęcia budowy drogi z Chorostkowa do Suchostawu — to jednak nie może mieć żadnéj podstawy, bo jeżeli jest projekt 2ch tross, to musi być jedna odrzucona, druga uchwalona, co jednakże przy téj drodze nie miało miejsca, bo Sejm nie uchwalił budowy drogi z Chorostkowa do Suchoczyniec.

Jak Panowie słyszeliście ze sprawozdania ówczesnéj komisyi, w któréj miałem zaszczyt zasiadać, budowa téj drogi w tym kierunku nie odpowiada ani interesowi okolicy, ani też interesowi kraju. Nie odpowiada interesowi okolicy, albowiem istnieje kilkanaście włości, położonych pod Miodoborami, które, gdyby była droga prowadzona z Chorostkowa do Kopyczyniec, z niéjby korzystały, gdzie droga skierowana ku Suchostawowi, jak to obecnie Wydział chce prowadzić, téj korzyści mieć nie mogą. Między Chorostkowem a Suchostawem nie ma ani jednéj wsi, istotnie nie wiem, czémby mógł Wydział krajowy obranie tèj trassy usprawiedliwić, témbardziéj, że w dzisiejszém sprawozdaniu Wydziału nie podane są jakiekolwiek powody, dlaczego tę właśnie trassę obrano. Tu muszę podnieść, że powiaty i okolice na wielkie straty są narażone.

Prowadząc bowiem tę drogę duktem z Chorostkowa do Suchostawu wchodzi się niejako w kąt, gdzie po za Suchostawem nie ma żadnych komunikacyj, żadnych dróg, tylko same lasy, a każdy, który będzie chciał jechać do Chorostkowa, będzie musiał opłacać raz myto rządowe, drugie — na drodze krajowéj. Czyż oszczędność 30.000 złt., podana w przypuszczeniu, dla funduszu krajowego z powodu krótszéj drogi może wyrównać stratom, które poniosą przejezdni, opłacając po wieczne czasy dwa myta na przestrzeni $2^1/_2$ mili.

Rezultat tego będzie, że w lecie i w zimie przy dobréj drodze, tę drogę omijać będą i jeździć drogą starą. Czy to będzie z korzyścią dla funduszu krajowego, wątpić należy.

Teraz muszę zwrócić uwagę na jednę okoliczność, która może dla mnie jest najważniejszą. Jeżeli już Wydział krajowy nie zważał na to, że Sejm nie powziął uchwały co do téj drogi, zdaje mi się, że powiaty, które ponoszą koszta expropriacyi, powinny być, jako dobrze w tym względzie poinformowane, przez Wydział krajowy o zdanie zapytywane. Tymczasem dotychczas to się nie zdarzyło i Wydział kraj. pominął zupełnie powiat husiatyński pomimo, że powiat husiatyński w zeszłym roku zapłacił 5500 zł. na expropriacyą gruntów na przestrzeni drogi $1^1/_4$, na przestrzeni z Chorostkowa do Grzymałowa. Wniosek w téj sprawie na ostatniéj sesyi uczyniłem, Wysoka Izba odesłała go do komisyi drogowéj, chociaż tam wniosek mój nie należał, komisya ze sprawozdaniem wcale nie wyszła. Teraz powiat znowu jest narażony na to, że jeżeliby prowadzono drogę dawnym duktem, możnaby połowę drogi, która jest bardzo szeroka, odprzedać, z powodu trassy do Suchostawu Wydział powiatowy husiatyński będzie musiał znowu ponieść znaczne koszta expropriacyi, a przecież nie ulega wątpliwości, że kieszeń kraju i powiatu jest jedna i ta sama.

Idzie mi tu o to, że jeżeli utworzono trzy odrębne ciała autonomiczne, które w skutek tego swego odrębnego stanowiska, jako ciała samoistne, nie bardzo wielkie korzyści przynoszą dla powiatu i kraju, w dobrze zrozumianym interesie kraju należałoby przedewszystkiém dołożyć wszelkich starań utworzenia między tymi czynnikami pewnéj łączności, pewnéj spójni, gdyż tylko w ten sposób możnaby odpowiedzieć powołaniu i potrzebom kraju; jeżeli zaś pewne czynniki i to dość ważne, jak np. Reprezentacye powiatowe, są zupełnie ignorowane przez Wydział krajowy i to w tak ważnych kwestyach, jak budowa drogi krajowéj w dotyczącym powiecie i pozostawia je własnym siłom, zachodzi pytanie, czy w takim stanie rzeczy, w celu oszczędzenia znacznych wydatków, sprężystszego i skuteczniejszego działania, nie należałoby się zastanowić nad potrzebą reorganizacyi rad powiatowych i gmin, które pozbawione wszelkiéj łączności z najwyższą władzą autonomiczną, przezto jako cząstki odrębne, pozostawione własnym siłom azatém i słabe, nie wielkie korzyści krajowi przynoszą, w ten sposób, by z oszczędzeniem funduszów w powiecie i gminie stworzyć instytucyą, tańszą w działaniach i w wykonaniu sprężystszą i szybszą, pozostawiam to osądzeniu Wysokiéj Izby.

Przychodzę daléj. Gdyby nie było wiadomém Wydziałowi krajowemu, że o kolej żelazną ubiegają się towarzystwa, niewiadomość ta nawet nie usprawiedliwiałaby Wydziału, ależ to każdemu było wiadome, że od wiosny nietylko starają się o budowę kolei, ale nawet podano o koncesyą.

Ubiegają się mianowicie dwa konsorcya: jedno, które chce budować ze Stasnisławowa na Czortków do Husiatyna, drugie z Tarnopola na Kopyczyńce do Husiatyna.

Należało więc w obec tego, że fundusze krajowe nie są w świetnym stanie i że Wysoki Sejm końcówki téj drogi nie uchwalił, powstrzymać się z budową, dopóki nie będzie wiadomém, gdzie będą dworce kolei żelaznéj, co daleko więcéj odpowiedniém będzie interesom kraju i powiatu, gdyby z chwilą wybudowania kolei żelaznéj, były dojazdy murowane do dworców kolei żelaznéj. Wiem, jaki będzie rezultat mego wniosku, bo zaraz powiedzą że kontrakta pozawierane, droga rozpoczęta, kraj więc byłby narażony na znaczne straty. Ależ moi panowie! przecież należałoby się raz stanowczo oświadczyć, że nie uważamy tego za zachętę do rozwoju autonomicznego, by bez uchwały sejmowéj tak ważne sprawy, jak kierunek drogi, były dowolnie przedsiębrane i abyśmy zawsze byli w tém położeniu: liczyć się tylko z faktami dokonanymi. Pragniemy rozwoju autonomii, słusznie do tego dążyć należy, a wtedy należy czuwać nad tém i ściśle przestrzegać, by najwyższe jéj organa wykonawcze ściśle wykonywały ustawy sejmowe, nie zaś dowolnie tłómaczone. (Brawo.) Z tych względów upraszam, ażeby Wysoki Sejm raczył wniosek ten odesłać do komisyi drogowéj.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby wniosek p. Erazma Wolańskiego, odesłać do komisyi drogowéj. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy

się y tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei przychodzi:

Ob: Al. 51. Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Wolańskiego, w przedmiocie opustu podatków w razie szkód elementarnych.

Wnioskodawca p. Władysław Wolański ma głos.

P. Władysław Wolański. Wysoki Sejmie! Ustawa, normująca opust podatków w razie szkód elementarnych, trwająca od pół wieku przeszło, jest w stosunkach obecnych nieodpowiednią i niesłuszną, a to z dwóch względów. Najpierw z pomiędzy licznych szkód elementarnych, które rolnika dotykają, uwzględnia tylko grad, ogień i wylewy. Racyonalnie pojąć nie mogę, dla czego i inne szkody téj saméj natury, równie dotkliwie rolnika dotykające, jak wymarznięcie, wywianie, zgnicie pod śniegiem przy niezamarzniętéj ziemi, zniszczenie przez szarańczę, mają być do innéj kategoryi policzone? Ustawa jedne uwzględnia, a drugie nie, gdy one jednakowo rolnika dotykają i plony jégo niszczą.

Lecz nie dość na têm. W wypadkach nawet uwzględnionych, opust nie jest odpowiedni dzisiejszym kosztom uprawy i administracyi i tak: jeżeli plon jest uszkodzony niżéj $^1/_3$ części, to nie ma żadnego opustu podatkowego; w ustawie jest mowa o uszkodzeniu, zastosowana do całego plonu. Wiadomo, że przy dzisiejszych kosztach administracyjnych, szczęśliwym mianuje się rolnik, jeżeli $^1/_4$ część rolnego plonu została mu jako dochód czysty, bo resztę pochłaniają koszta administracyi i uprawy. W tym więc wypadku, jeżeli $^1/_4$ część plonu a nawet i więcéj jest zniszczona, gdy nie ma żadnego dochodu, rolnik pomimo to podatek opłacać musi. Przy zniszczeniu najmniéj $^1/_3$ części aż do połowy, t. j. gdy już nie tylko nie ma dochodu, ale jeszcze dużo dopłacać trzeba, następuje opust czwartéj części podatku. Przy zniszczeniu połowy aż do całéj szkody, t. j. gdy $^8/_{10}$ lub $^9/_{10}$ części jest zniszczonych, opuszcza mu się połowę, a wtedy, gdy wszystko zniszczone, cały podatek. Ten wypadek bardzo rzadko się zdarza, albowiem zawsze jakaś mała cząstka, dziewiąta, dziesiąta lub dwudziesta część szczególnie przy gradzie i powodziach zostanie, a sumienny urzędnik, stosując się do ustaw, nie może przyjąć całéj szkody, lecz dziesiątą lub dwudziestą część pozostającą przyjmuje jako połowę szkody i połowę tylko podatków opuścić może.

Sądzę, że byłoby rzeczą słuszną, aby opust był zastosowany nie do całego plonu, ale do téj części plonu, która jest przyjęta jako podstawa opodatkowania i tak n. p.: pewna parcela przynosi dochodu brutto 100 złt., po odtrąceniu na koszta administracyi i uprawy i inne 75 złt., zostaje 25 złt., od których opłaca się podatek. Jeżeli z tych 25 złt., dajmy na to, trzecia część będzie uszkodzona, trzecia część podatku powinna być opuszczona, gdyż tylko te 25 złt. stanowi przedmiot podatku, a jak one giną, ginie i przedmiot opodatkowania.

Wniosek mój dąży do przedstawienia Wysokiemu Rządowi wniosku w tym względzie. Jesteśmy do tego nie tylko uprawnieni, ale mamy nawet obowiązek, wynikający z §. 19. statutu kraj. Korzystajmyż z tego prawa i obowiązku, têm bardziéj, gdy potrzeba jest nagła, bo kraj nasz szybkim krokiem zbliża się do ruiny materyalnéj, a w dodatku nad tą ruiną ciąży jak straszna chmura gradowa groza nowego, wysokiego opodatkowania.

Polecam więc wniosek swój względom Wysokiéj Izby i proszę o odesłanie go do komisyi administracyjnéj.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby wniosek p. Władysława Wolańskiego odesłać do komisyi administracyjnéj.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy zgadzają się, ażeby odesłać ten wniosek do komisyi administracyjnéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Z porządku dziennego następuje:

„Wybór komisyi dla wniosku posła Krukowieckiego, o zadłużeniu włościan“.

Na skrutatorów upraszam pp. posłów: Buszyńskiego, Dydyńskiego, Towarnickiego, Jasienickiego, ks. Korzyńskiego, Scipiona i Żywickiego. Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie rezultatu skrutynium.

Sprawozdawca p. Towarnicki. Głosujących 79; absolutna większość 40. P. Krukowiecki otrzymał 78 głosów, p. Spławiński 77, Romer 43, Onyszkiewicz 45, Kieszkowski 56.

JE. hr. Marszałek. Wszyscy panowie absolutną większością wybrani.

Z kolei następuje:

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie Mościska prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych“.

Sprawozdawca poseł dr. Smolka.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi gminy Mościska względem zezwolenia na pobór opłat od napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 2. lutego 1874. l. 13. dz. u. kr. zezwolono gminie Mościska pobierać na czas od 1. stycznia 1874. do końca grudnia 1879. opłatę po 12 ct. wal. austr. od jednéj miary, czyli po 4 złt. 80 ct. w. a. od jednego wiadra, wprowadzonych w obręb téj gminy słodzonych i niesłodzonych napojów spirytusowych.

Na posiedzeniach, dnia 11. września 1879. i dnia 7. kwietnia 1880. odbytych, uchwaliła Rada gminna pobierać na dalszych lat sześć tę opłatę według stopy po ośm ct. od litra i prosi o zezwolenie na pobór téj opłaty.

Stosunki majątkowe gminy Mościska wymagają nieodzownie dalszego poboru téj opłaty.

Rada powiatowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytém dnia 3. lutego 1880, popierać powyższą prośbę.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém względem zezwolenia gminie miejskiéj Mościska pobierać opłaty od napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje:

Gminie miejskiéj Mościska, w powiecie Mościskim położonéj, zezwala się pobierać na przeciąg lat sześciu od dnia wejścia niniejszéj ustawy w życie — opłatę od wszelkich napojów spirytusowych tak słodzonych, jako i téż nie słodzonych, w gminie wyrabionych, lub w obręb gminy wprowadzanych i w niéj zużywanych, po ośm centów w. a. od jednego litra.

Opłata ta nie ma jednak obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Do uiszczenia téj opłaty obowiązani są wszyscy, wyrabiający napoje spirytusowe w obrębie gminy, lub one w obręb gminy wprowadzający i zużywający je, bez względu na to, czy czynią to dla handlu, czyli też na własny użytek“.

P. Alfred Czaykowski. Wnoszę przystąpienie do głosowania nad tą ustawą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby głosować nad tą ustawą en bloc. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z tym wnioskiem, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w drugiém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Smolka. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzeciém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Potok złoty, w pow. buczackim, na pobór opłaty od nafty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego, w sprawie zezwolenia gminie Potok Złoty w pow. Buczackim na pobór opłaty od nafty.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasteczka Potoka złotego w powiecie buczackim, uchwaliła na posiedzeniu, odbytém dnia 5. grudnia 1879, pobierać na ukończenie budynku szkolnego przez lat trzy opłatę po 2 zł. w. a. od 100 kilogramów nafty, w obręb miasta wprowadzanéj i w niéj zużywanéj i prosi o zezwolenie na pobór téj opłaty.

Powyższa uchwała Rady gminnéj, w przepisanym komplecie powzięta, ogłoszona była w gminie i nie wniesiono z powodu powyższéj uchwały żadnych uwag.

Budynek szkolny z najwyższém wysileniem, przy pomocy funduszów publicznych i dobrowolnych datków, wystawiony i pod dach doprowadzony został. Obecnie rozchodzi się o wewnętrzne urządzenie szkoły, które kosztować ma około 1500 zł. w. a., na co, po wyczerpnięciu wszelkich możliwych źródeł, brakuje funduszów.

Administracya gminna utrzymywana bywa

tylko z dodatków do podatków, a tych dodatków podwyższać nie podobna wobec pożaru i gradobicia, które nawiedziły gminę, a spowodowały podupadnięcie materyalne mieszkańców.

Jedyném możliwém źródłem, na pokrycie tych wydatków, być może zaprowadzenie projektowanéj opłaty konsumcyjnéj.

Rada powiatowa uchwaliła na dniu 21. maja 1880 popierać prośbę Rady gminnéj o zezwolenie na pobór opłaty w mowie będącéj.

Wydział krajowy wnosi zatém:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

Ustawa

z dnia obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem Krakowskiém, zezwalająca gminie Potok Złoty, w powiecie buczackim, pobierać opłatę od nafty.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje:

Gminie wiejskiéj Potok Złoty, w powiecie buczackim, zezwala się pobierać w przeciągu lat trzech od dnia wejścia w życie niniejszéj ustawy opłatę po (dwa) 2 złotych w. a. od 100 (sto) kilogramów nafty, w obręb gminy wprowadzanéj i w niéj zużywanéj.

Do uiszczenia téj opłaty obowiązany jest każdy, wprowadzający naftę w obręb gminy, czy w celach handlowych czyli téż na własną potrzeb.

Opłata ta natomiast nie może obciążać ani produkcyi ani téż obrotu handlowego po za obrębem gminy i uiszczoną opłatę zwracać należy przy wywożeniu opłaconéj nafty po za obręb gminy.

P. Alf. Czaykowski: Wnoszę o przystąpienie do głosowania nad tą ustawą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z tém, aby głosować nad ustawą en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w drugiém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych Panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzeciém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest pyzyjęty.

Sprawozdanie komisyi budżetowéj w przedmiocie udzielenia pożyczki 8000 zł. komitetowi parafialnemu obrz rzymsko kat. w Sanoku. Sprawozdawca p. ks. Kaczała.

Głosy: Proszę sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Nie mogę zgodzić się z tą zasadą, aby przy drugiém czytaniu uwalniono sprawozdawcę od czytania. Przy pierwszém jest uzasadnione ale nie przy drugiém.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta sprawozdanie komisyi z allegatu l. 52).

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Przykre robi wrażenie pierwszy wniosek, który wyszedł z komisyi budżetowéj, a który brzmi, że potrzeba pożyczyć Sanokowi 8000 zł. w chwili, kiedy niestety jesteśmy w pełnym deficycie, kiedy mamy w preliminarzu znaczne niedobory, które potrzeba będzie pokryć jak powiadają pięciocentowym dodatkiem do podatku. Podanie to datuje się z czasów przeszłego Sejmu, kiedyśmy mieli pieniądze, które u nas leżały, które były oszczędnością i które umieszczaliśmy w bankach na większy albo mniejszy procent. Wtedy było do pojęcia, że gdzie można było, tam pożyczaliśmy pieniędzy, ale nie teraz, kiedy ich nie mamy na 5%. Dlaczego mamy pożyczać te pieniądze na 5%, tak jak to komisya budżetowa przedstawia, wtedy, kiedy Wydział krajowy pożycza po 7% i 8%, kiedy obecnie pożyczono na 5½% na zastawy indemnizacyjne.

Nie widzę tu żadnéj takiéj potrzeby — wprawdzie kościół jest rozpoczęty, i mury mogłyby być narażone na zniszczenie — ale z tego nie wynika, abyśmy, którzy na wysoki procent pożyczamy, udzielali pożyczki na mniejsze procenta i to wtedy, kiedy jest taki nawał pieniędzy do wszystkich kas oszczędności i kiedy każda kasa oszczędności tę samą pożyczkę może udzielić na 6% za zaręczeniem Rady powiatowéj.

Jestem przeto zdania, aby nad tą petycyą Sanoka przejść do porządku dziennego.

Potrzeba już raz zacząć od oszczędności, bo przyjdziemy do tego, że nie 5, ale 10 i 15 centów będziemy musieli nakładać dodatków do podatków.

Kraj nasz biedny i nie wolno nam Panowie robić wydatków, które przechodzą nasze możność, stawiam wniosek przejścia nad wnioskiem komisyi do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda kto głosu?

P. Bieliński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bieliński ma głos.

P. Bieliński. Szanowny p. hr. Krukowiecki sprzeciwia się wnioskowi komisyi ze względów oszczędności. Wszystkie te względy podzielam, muszę jenak zwrócić uwagę na to, iż tu nie chodzi o wydatki, darowiznę, o subwencyą, jak w innych wypadkach, chodzi tu tylko o pożyczkę zwrotną i to pożyczkę zwrotną procentową. Powiedział p. hr. Krukowiecki, iż nie ma tu koniecznéj potrzeby udzielania takiéj pożyczki. Otóż ze sprawozdania komisyi, dopiéro co odczytanego, mógł się p. hr. Krukowiecki przekonać, że rzecz się ma się inaczéj. Sanok od r. 1783 kościoła nie ma — i ażeby kościół przyszedł do skutku, wszelkie możliwe robił wysilenia: Parafianie nałożyli na siebie 20% dodatków od podatków, proboszcz ofiarował na ten cel większą część swego majątku.

Stosunki teraz zmieniły się w ten sposób, że Rząd okoliczne dobra sprzedał izraelitom, którzy przestali konkurować do parafii sanockiéj, a wskutek tego konkurencya oczywiście się zmniejszyła. Gdyby w rzeczywistości można było gdziekolwiekbądź indziéj zaciągnąć pożyczkę, z pewnością byliby parafianie Sanoka nie przyszli ze swoją petycyą do Sejmu. Myli się jednak szanowny p. hr. Krukowiecki, jeżeli myśli, iż kasa oszczędności udzieli pożyczki, albowiem ani kasa oszczędności, ani żaden bank pożyczki na kościół nie udzieli.

Chodzi teraz o to, aby Sejm dając tę pożyczkę umożliwił ukończenie budowy kościoła. Parafianie sanoccy nie mieli innego sposobu wyjścia, jak udać się do Sejmu z prośbą o udzielenie téj pożyczki. — Pożyczka ta będzie zwrócona funduszowi krajowemu z procentami. Ze względu więc na cel sądzę, iż Wysoki Sejm nie zechce odmówić udzielenia pożyczki Sanokowi. Z tych powodów sprzeciwiam się wnioskowi p. Krukowieckiego a popieram wniosek komisyi.

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Wysoko cenię zmysł oszczędności, który, jak myślę, w obecnéj sesyi sejmowéj będzie jeszcze często jako argument podnoszony. Sądzę jednak, że nawet takiego oświadczenia oszczędności nie potrzeba nadużywać. W tym przypadku p. hr. Krukowiecki korzystał tylko ze sposobności, ażeby teoryą o oszczędności postawić, jednakże rzecz ta tak małéj jest wagi, że jeżeli Sejm uzna potrzebę przyjścia w pomoc Sanokowi pożyczką, kwestya finansowa żadnéj tu roli nie odegra. Tu chodzi o pożyczkę zwrotną i procentową; i zastrzegliśmy 5 proc. Gdyby nawet tak było, że Wydział krajowy pożyczał na 6 proc., to trzeba zważyć, że od całéj sumy i w 8miu ratach mającéj być spłaconą, różnica procentowa corocznie będzie się zmniejszała.

W pierwszym roku straci kraj w najgorszym wypadku 80 zł., w drugim 70 zł. i t. d. Czyż można tu stawiać wysoko teoryą oszczędności w tak małych rzeczach?

Zwrócę jeszcze uwagę na to, że poświęcenie proboszcza ze wszech miar zasługuje na uznanie i pomoc. Ze swego majątku własnego dał on w gotówce 8000 zł., oprócz tego ofiarował swój własny plac pod budowę. W obec uznania potrzeby kościoła i wobec poświęcenia tego, który na czele jego budowy stoi, sądzę, że byłaby za daleko posunięta oszczędność, gdybyśmy nie zrobili tak małych poświęceń (które może nawet nie będą niemi wcale.) W komisyi budżetowéj przyjęto jednogłośnie wniosek, aby tak bardzo nieznaczną pożyczką przyjśc Sanokowi w pomoc.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie dziwi mię zupełnie przemówienie posła sanockiego, iż broni spraw sanowa, muszę jednak zwrócić uwagę na to że kasa oszczędności da na kościół pożyczkę, bo

to nie jest pożyczka na kościół ale na konkurencyą. Jeśli gmina poweźmie uchwałę, iż zaręcza za zwrot tych pieniędzy, a następnie uczyni to samo Rada powiatowa, to mogę upewnić posła Bielińskiego, że pożyczka ze strony kasy oszczędności będzie udzielona, nie ma tu więc żadnéj a żadnéj trudności.

A pewnoby się Sanok nie udawał do nas z prośbą, gdyby nie miał myśli, że znowu przyjdzie do Sejmu z prośbą o rozłożenie zwrotu téj pożyczki na dalsze raty, albo że ta pożyczka zupełnie się umorzy.

Obawiam się tego i jestem zdania, aby na to nie przystawać, bo niezawodnie na przyszły rok znowu do nas przyjdą z prośbą, że ponieważ ta pożyczka nie może być spłacona, przeto proszą o rozłożenie na lżejsze raty. Jest to piosnka znana w Sejmie. Wiemy jak to się już poprzednio kilka razy działo. Pozostaję więc przy moim wniosku i stawiam wniosek, aby przejść nad petycyą Sanoka do porządku dziennego.

P. Kieszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Kieszkowski ma głos.

P. Kieszkowski. Zdaje mi się, iż p. hr. Krukowiecki popełnił tu małą niewłaściwość, bo nie gmina tu żąda pożyczki, ale konkurencya, a kasa oszczędności z pewnością gminie udzieliłaby pożyczki, wszelako wątpię aby mogła dać pożyczkę konkurencyi, bo konkurencya nie jest w obrębie miasta, tylko w obrębie kilku wsi i miasta i takiéj hipoteki żadną miarą nie można stawiać, bo a nie jest hipoteką.

P. Madeyski. Proszę o głos.

P. Bieliński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł. Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Mnie się zdaje, że nie nad tém, co będzie w przyszłości, mianowicie czy konkurencya parafialna Sanoka będzie prosiła o rozłożenie zaliczki na mniejsze raty lub nie, przychodzi nam decydować, lecz zastanowić się należy, czy mamy przystąpić do uchwalenia wniosku komisyi budżetowéj, albo go odrzucić.

Mojém zdaniem dewiza oszczędności jest tu źle użyta, bo nie o wydatkach lecz o zaliczce zwrotnéj mowa, — a zresztą i oszczędność jest pojęciem bardzo względném. Gdybyśmy chcieli oszczędność w ten sposób pojmować, że nie należy nawet przyjść w pomoc tam, gdzie pomocy rzeczywiście potrzeba, tam oszczędność może byłaby raczéj rozrzutnością, zwłaszcza wtenczas, kiedy jak w danym razie wydatek będzie zwrócony, a zatém właściwie nie jest wydatkiem.

Chciałem zwrócić jeszcze uwagę na to, że my nie mamy zastanawiać się nad tém, w jaki sposób komitet parafialny ma sobie przysporzyć potrzebny mu fundusz — lecz tylko nad wnioskiem komisyi budżetowéj, który opiewa, że w tych warunkach jakie są, należy przyjść w pomoc komitetowi parafialnemu i dać zaliczkę 8000 zł., która ma być do zwrotu zabezpieczoną; czyli kasa oszczędności może dać pożyczkę komitetowi parafialnemu lub nie, to już jéj a nie naszą rzeczą. Dlatego sądzę, że bez naruszenia zasady oszczędności, bez dyskusyi nad tém, jak ma komitet parafialny w takich razach postępować i bez obawy o to, co w przyszłości nastąpi, możemy przyjąć wniosek komisyi budżetowéj.

Komisya budżetowa dając zaliczkę 8000 zł. żąda wszelkiego zabezpieczenia, aby fundusz krajowy nie poniósł straty, przeto ja z czystém sumieniem będę głosował za wnioskiem komisyi.

P. Zyblikiewicz. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Poseł Bieliński ma głos.

P. Bieliński. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja bodaj trocha w toj sprawi staraty sia budu stanuty po storoni pocz. posła Krukowieckoho i skażu, szczo jak bud' użalinie jeho na złyj materjalnyj stan naszoho kraja ne zdiłało takoho wlijanya jak po mojemu mninyu dołżnoby było byty, — odnak ja toje sostojanie materyalnoje naszoho kraja jest ponośma koustatuju chudoje. — A szcze bilsze ne mohu promołczaty i toho, szczo poseł, Krukowieckij podnis szczo bez somninia ne bude to tolko pożyczka, bo po-

tim prijdet proszenie, a za proszeniem wnesenie, szczoby toj dołh darowyznoju umoryty ciłkom. I tak na szczo szukaty daleko. Dam do toho illustracyu: ne dawno krakowska rada mijska wnesla proszenie, szczoby jej opustyty 11 tysiaczy — i rozdano nam nedawno drukowane sprawozdanie i wnesenie wydiła, w kotorom sia proponuje, aby tyi 11 tysiaczy złr. opustyty. Dla toho podilaju obawu posła Krukowieckoho, że i w tim słuczaju taka manipulacya ne jest wykluczena.

Pocztennyj poseł z tamtoi storony pidnis toto, szczo petenty ne distanut wid szczadnyci toho kapitału, poneże hipoteku ne stawlaje hromada tolko konkurencya. Jesłybym ja mał polahaty na tim argumenti, to jabym dumał apodyktyczno hołosowaty protyw wneseniu komisyi budżetowoj; bo jesły kasa oszczadnosty ne maje pewnoj gwarancyji, to tym samym i my ne majemo gwarancyiji toby mene w połni spowodowało hołosowaty protiw wneseniu.

Ja odnakoż budu hołosowaty za wneseniem (brawo). A czomu? ne z finansowych wzhladiw, ałe so wzhladiw moralnych. I tak Hospodynowe podywym sia, skolko my wydajemo broszej na rozłyczny inny cili, szczo rok kilkanajciat tysiaczej na teatry, dajemo takoż na rozłyczny gimnastyczeskiji zawedenja, ba, ta bo majemo petycyju na szkołu roblenia sztucznych ćwitiw (I ja so wsem nesomniwaju sia, szczo i tyi subwencyu, niby to dla dobra kraja, połuczat) (wesołość). — Jesły my otżeż tym dajemo, to dumaju szczo nałeżyt takoż so wzhladiw moralnych na czest' i chwału Boha i proświszczenie naroda daty (brawa). Otżeż budu hołosował za wneseniem komisyi budżetowoj. (brawo).

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dyskusya jest zamknięta, poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. Po tak wymownych głosach, które przemawiały za wnioskiem komisyi, bardzo mało pozostaje mi do powiedzenia. Jeżeli kto, to zapewne komisya budżetowa bardzo skwapliwie rachuje się z każdym groszem, uważa na to: gdzieby się mogło obejść tam odrzuca wszelkie wydatki. Ale tutaj są osobliwsze względy. Już blisko sto lat w parafii nie ma kościoła i nie byłoby go, gdyby nie wielka ofiarność proboszcza, który nie tylko plac swój własny pod budowę kościoła i budynki parafialne darował, ale dał jeszcze 8.000 zł. z własnego majątku w obligacyach indemnizacyjnych na budowę kościoła, a oprócz tego bierze na siebie w $^3/_4$ częściach spłatę procentów. Otóż z tych pieniędzy, które miano, wyprowadzono mury do połowy, Czy te mury mają zgnić? Aby zaś chhronić je od szkody, a potém jeszcze ze względu na tę okoliczność, na którę tu w petycyi bardzo słusznie uwagę zwrócono, że chodzi o danie pomocy przez zatrudnienie przy téj budowie kościoła tym, którym głód dziś dokucza, tudzież, że pożyczka 8000 zł. nie jest darowizną, tylko pożyczką procentową, komisyi zdawało się, że udzielenie téj pożyczki zaproponować należy.

Podnoszono tutaj, że prosi o to komitet. Komitet wprawdzie prosi, ale imieniem konkurencyi. Ale czy prosi gmina, czy konkurencya, czy kto inny, to zostawia się ostateczne rozstrzygnienie Wydziałowi krajowemu, ponieważ powiedziano, że upoważnia się Wydział krajowy do dania téj pożyczki, gdy znajdzie pewne zabezpieczenie zwrotu tak kapitału jak procentów. Czy Wydział krajowy uzna zabezpieczenie konkurencyi za pewne, czy nie, to od Wydziału krajowego zależéć będzie i Wydział krajowy postara się o to, ażeby pieniądze nie przepadły.

Powiedziano tutaj także, że może potém przyjdzie petycya o darowiznę i Sejm daruje tę pożyczkę. Co Sejm zrobi potem, nad tém my nie mamy dziś zastanawiać się, my możemy dziś tylko rozstrzygnąć, czy dać, czy nie dać. Dlatego obstaję przy wniosku komisyi budżetowéj, który brzmi (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia komitetowi parafialnemu budowy kościoła w Sanoku 5-procentowéj pożyczki 8000 zł., zwrotnéj w ośmiu rocznych ratach po 1000 zł., z przypadającymi odsetkami, gdy znajdzie pewne zabezpieczenie zwrotu tak kapitału jak procentów.“

JE. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest najprzód wniosek, posła Krukowieckiego, aby nad wnioskiem komisyi budżetowéj przejść do horządku dziennego. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek upadł. Upraszam tych panów, którzy popierają wniosek komisyi budżetowéj, aby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty.

Wniosek ten, jako złożony z jednéj tylko części, nie potrzebuje trzeciego czytania.

Ponieważ na następne posiedzenie z komisyj żaden przedmiot dotąd nie nadszedł, a posiedzenie odbyć się musi ażeby druki, które nadejdą mogły być rozdane, pomijam w dzisiejszym porządku dziennym sprawozdanie o petycyach. Sprawozdanie to postawię

na porządku dziennym następnego posiedzenia, sądząc, że do tego czasu więcéj petycyj będzie załatwionych i będziemy mogli sprawy te wyczerpująco załatwić.

Teraz zaś przystępujemy do rozprawy nad sprawozdaniem komisyi dla spraw nietykalności posłów nad odezwą c. k. Sądu krajowego w sprawach karnych z dnia 12. czerwca 1880 r. do l. 8458. — Sprawozdawca poseł dr. Zyblikiewicz ma głos.

**Ob. Al. 53.**

Sprawozdawca poseł. dr. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie z alegatu l. 53. Po przeczytaniu mówi): Dodam tylko, że komisya nie zażądała tajnego posiedzenia i nie korzystała także z tego prawa, którego jéj Wysoka Izba udzieliła, aby mogła wystąpić bez drukowanego sprawozdania. Tego wszystkiego komisya nie uczyniła, mimo to że sąd się domaga, aby sprawa nie nabrała wielkiego rozgłosu. Komisya występuje jawnie z drukowaném sprawozdaniem z powodu, że sprawa nie jest traktowana merytorycznie, a to dla tego, że została przedwcześnie wniesiona do Sejmu.

JE. hr. Marszałek. Podług regulaminu zażądanie uchwały rozprawy tajnéj może być powzięte albo z inicyatywy Marszałka, albo z inicyatywy pięciu członków Sejmu. Podzielam w téj mierze zapatrywanie p. sprawozdawcy komisyi. Ponieważ sprawa jak dotąd jest traktowana ze stanowiska formalnego, nie ma powodu zastanawiać się nad potrzebą zarządzenia tajnego posiedzenia. Gdyby jednak w ciągu dyskusyi wykroczono po za te granice, to jest, gdyby rozprawa wybitnie wkraczała w meritum rzeczy, w takim razie położenie się zmieni i stać by się mogło, że w ciągu dyskusyi ukaże się potrzeba rozprawy tajnéj i byłbym zmuszony zrobić użytek z przysługującego mi prawa do postawienia dotyczącego wniosku. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Z prawdziwym wstrętem zabiéram głos w téj sprawie, ale winienem to sobie, ażebym jako członek téj Wysokiéj Izby wypowiedział, jak się zapatruję na tę sprawę. Nie będę wytykał osobistości, bo zupełnie z tego sprawozdania nie wypływa, czy są winni, czy niewinni, ale zwrócę uwagę na to, że stoimy przed kwestyą bardzo ważną i że przedewszystkiém należy nam bronić téj ustawy, która nam daje możność niedopuszczania tendencyjnego prześladowania przez sąd członka téj Wysokiéj Izby. Jest to sprawa nadzwyczaj ważna, bo gdybyśmy nie chronili tego prawa, to doszlibyśmy do tego, że byłaby zawsze możność wykluczenia każdego członka téj Wysokiéj Izby.

Jednakże z prawa tego powinniśmy bardzo oględnie korzystać i jeżeli są jakieś poszlaki, jakieś domniemania, że idzie o zbrodnię oszustwa, to mnie się zdaje, że z największą rozwagą powinniśmy się zastanowić, czy mamy powstrzymywać dalszy bieg sprawiedliwości.

Otóż sprawa ta dotyka dwóch posłów, kolegów naszych, z których każdy jest pewną potęgą, bo jeden wyrósł wielu innym po nad głowy swojemi zdolnościami, a drugi jest potęgą finansową, bo jest dyrektorem jednego z banków o wysokich procentach (wesołość). Proszę panów ta sprawa czerlańskiéj papiérni jest jedną z tych spraw, które śmiało można powiedzieć, należą do najbrudniejszych.

JE. hr. Marszałek. Przepraszam, nie mogę na to zezwolić, aby nim sąd orzeknie, dziś przesądzano o charakterze téj sprawy (liczne brawa).

P. hr. Krukowiecki. Nie chcę ostatecznie orzekać, jaka jest ta sprawa, ale ponieważ komisya w sprawozdaniu wykazała nam tylko, w jakiém stadyum ta sprawa obecnie sie znajduje, chciałem nacechować mój pogląd na wypadek, który wydarzył się w epoce w Wiédniu, epoką szwindlu nazwanéj, a którę pozwolę sobie spolszczyć i nazwę epoką rozboju pieniężnego, chciałem omówić sprawę, która wielkiego w kraju rozgłosu nabrała.

JE. hr. Marszałek. Muszę jeszcze raz zwrócić uwagę mowcy, że sprawę, dotyczącą dwóch kolegów, w obecném stadyum przed orzeczeniem sądu, dziś już cechować jako brudną — jest parlamentarną niewłaściwością (brawo! brawo!).

P. hr. Krukowiecki. Zastrzegłem się już, jakobym chciał dotykać osobistości, i nieprzesądzam wcale, czy one są winne, czy nie, jedynie tylko mówię o sprawie saméj i powtarzam, że przesądzać jéj nie możemy, dopóki orzeczenie sądowe jéj nie rozstrzygnie. Zwracam tylko uwagę Wysokiéj Izby na tę okoliczność, że zarzuty, przez prokuratoryą w jéj oskarzeniu dwom członkom tego Zgromadzenia uczynione, są bardzo ciężkie i że jeżeli nie mamy głębokiego przekonania, że sprawa jest zupełnie czysta, że nie z tendencyjnych motywów oskarzenie wniesione zostało, to zdaje mi się, że należałoby zostawić wolny bieg sprawiedliwości są-

dowéj. Inaczéj Panowie przedłużalibyśmy tylko sprawę i to przykre położenie, w jakiém się ci panowie znajdują.

Co do mnie bowiem, gdybym był w ich położeniu, nie starałbym się odwlekać téj sprawy, alebym prosił Wysokiéj Izby, ażeby jak najprędzéj pozwoliła przeprowadzić śledztwo, bym w ten sposób jak najprędzéj mógł uwolnić się z pod zarzutu i nie narażał się na to, aby mnie tu każdy posądzał lub patrzył jak na jakiego przestępcę.

Sądzę owszem, że w interesie tych panów przemawiam, jeśli domagam się pozostawienia wolnego biegu sprawiedliwości. Nie wątpię, że oczyszczą się oni z zarzutów i pokaże się, że prokuratorya zbyt lekko z zarzutami swoimi wystąpiła, lecz z drugiéj strony wstrzymywać biegu sprawiedliwości nie mamy prawa i myślę, że ustawa o nietykalności poselskiéj nie ma na celu zasłaniać posłów od skutków nadużyć, jakich się dopuścić mogą, ale ma na celu niedopuścić, ażeby imieniem rządu lub czyjémkolwiek chciano wystąpić i tym sposobem usuwać z opozycyi członka Reprezentacyi krajowéj lub państwowéj.

Kończę oświadczeniem, że co do mnie, będę głosował za pozostawieniem wolnego biegu sprawiedliwości.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Gross. Proszę o głos.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Chciałem ściśle trzymać się tylko wniosku, jaki szanowna komisya dla spraw nietykalności poselskiéj tu nam przedłożyła. Ale niestety! niektóre przedwczesne uwagi szanownego poprzedniego mowcy zmuszają mię powiedzieć tu słów kilka.

Dziwna rzecz, że szanowny poseł zawsze w swoich przemówieniach wydaje sądy krytyczne o innych, a nie pamięta o tém, że kiedy niekiedy, a nawet i na dzisiejszém posiedzeniu zupełnie inne zdanie dla siebie windykował. I tak szanowny pan poseł nazwał Bank galicyjski bankiem o wysokich procentach, a przecież słyszeliśmy, jak tém był urażony, że miasto Sanok otrzymuje od kraju pożyczkę na 5% i wyraźnie powiedział, że bardziéj byłby zadowolony tém, aby to miasto płaciło 6% w jakimś banku (wesołość).

Widać więc, że w pewnych razach przypuszcza on i większe procenta. Zresztą nie można sądzić podług stopy procentowéj o czynnościach pojedyńczych banków i ich kierownikach, bo przecież wiadomo, że „volenti non fit injuria" i nikogo nie bierze się za łeb i nie prowadzi do wzięcia pieniędzy (brawo). Co do wypowiedzenia szanownego poprzedniego mowcy, że mu zależy więcéj na tém, abyśmy występowali w obronie prawa, służącego Sejmowi, prawa nietykalności pojedyńczych członków, to zdaje się, że w tym względzie jego wniosek wręcz się sprzeciwia jego chęci, gdyż nikt lepiéj jak komisya tego prawa nie broni.

Komisya powiada, że na pojedyncze podanie chociażby i sądu, téj władzy najwyższéj i świętéj, Izba nie będzie się pozbywała swoich praw, tylko wtenczas, jeżeli ta rzecz należycie będzie zbadana. A tu Panowie każdy przyznać musi, że tam, gdzie rekurs jest podany i gdzie ten rekurs nie jest rozstrzygnięty, tam zarzut żaden nie może być uważany jako skończony i jako stanowczy i mnie się zdaje, powtarzam raz jeszcze, że komisya postąpiła tak, jak nakazuje obowiązek strzeżenia praw naszego Sejmu (brawo).

Szanowny p. hr. Krukowiecki stawia się w rolę tych dwóch obwinionych i powiada, co on na ich miejscu by zrobił. Otóż ci panowie usunęli się, tych panów nie ma tu, nie mogą więc w obronie swéj stanąć, ale jest to pewna rzecz, że p. hr. Krukowiecki, jako ich obrońca, także nie ma prawa występować. To co oni robić zechcą, co oni robić mają, to niech im zostawi, ich zdrowemu zmysłowi. Tu chodzi tylko o formalne załatwienie téj sprawy, a wszelkie wycieczki po za tę formalną kwestyą nie należą do Sejmu. — Skończyłem.

P. Abrahamowicz. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisany do głosu jest tylko p. Tyszkowski. Upraszam tych panów, którzy są za zamknięciem dyskusyi, aby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek upadł.

P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Pomimo, że się zgadzam z komisyą i będę wotował za tém, aby nie dać pozwolenia na prowadzenie tego procesu, jednak czynię to z innych przyczyn, niż komisya. Brak formalności sądowéj z pewnością nie skłoniłby mnie do głosowania za tém, ażeby odmowną dać odpowiedź na żądanie sądu. Nie wchodzę tu w żadne jurysterye, tylko pytam się sumienia swego, czy podobna, aby ci panowie byli winni?

*

Na to pytanie łatwa mi się nasuwa odpowiedź: oto, że jest to niepodobieństwem. Proszę Panów! Ci panowie, tak zdolni, wiedzieli przecież bardzo dobrze, jak rzeczy stoją i jeżeliby chcieli zyskowne interesa robić, to robiliby je w Wiedniu a nie we Lwowie, bo tu takie rzeczy ukryć się nie mogą. Wiedzieli oni dobrze, że tam wielu porobiło miliony, a nikt im nic nie mówił, choć te sprawki wszystkim były wiadome. Ale tutaj na fabryce czerlańskiéj, gdzie chodziło o kilkadziesiąt tysięcy, czyżby byli narażali swoje imiona i interesa? Z tych przeto względów będę wotował za wnioskiem komisyi.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie zabierałbym głosu, gdyby nie był przemawiał p. Tyszkowski. Zabieram więc głos dlatego, bo nie chciałbym, aby W. Izba stanęła na tém stanowisku i w téj myśli głosowała jak p. Tyszkowski, gdyż wtedy stalibyśmy się trybunałem sądowym a nie bylibyśmy Izbą. Stoję więc na stanowisku komisyi, chociaż zgadzam się nie ze wszystkimi wywodami, w sprawozdaniu przytoczonymi. Zgadzam się tylko ze stroną prawniczą, gdyż kwestya ta jest przedewszystkiem prawnicza i tak się przedstawia w téj chwili. — Jeżeli weźmiemy ustawę z d. 3. października 1861. i naszę ustawę z roku 1874., to zwłaszcza w ustawie z roku 1861. wyraźnie jest powiedziane, że poseł tylko wtedy może być za przyzwoleniem Sejmu a wzglednie Rady państwa aresztowany lub sądownie ścigany, jeżeli jest istotnie to ściganie uchwalone, nie zaś w przypadku i stadyum takiém, w jakiém właśnie sprawa obecnie się znajduje. Gdybyśmy uchwalili przyzwolenie do ścigania tych panów, sąd ten, który nas dzisiaj pyta o pozwolenie, może jutro powiedzieć, że nie ma najmniejszéj podstawy do ścigania i daremnie, że tak sobie pozwolę powiedzieć, odegralibyśmy czystą komedyą. Nas się dziś pytają, czy wolno ścigać, my oświadczamy, że wolno a popołudniu ten sam sąd, który się pytał, powiada, że nie ma do ścigania najmniejszéj podstawy.

Musi być wpierw skonstatowane, że jest podstawa prawna do ścigania i orzeczenie takie musi być pewne i prawomocne, jeżeli ma się Sejm lub Rada państwa z czemś podobném oświadczyć. Dopóki jednak nie ma pewnych podstaw, dopóty w merytoryczne załatwienie sprawy wchodzić nie można, a my w téj sprawie nic więcéj uczynić nie możemy, jak tylko orzec tak — jak to uczyniła komisya. Należałoby jednak do wniosku komisyi dodać słowa „na teraz“, ponieważ tam tylko w ogóle powiedziano, że Sejm nie jest w możności złożenia żądanego oświadczenia, a zdaniem mojem, nie wypada, abyśmy przesądzali to, co się dalej stanie. Zgadzam się dlatego z wnioskiem komisyi i dodaję poprawkę „na teraz“.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ teraz jest rozprawa ogólna, zatém dopiero przy rozprawie specyalnéj zapytam się szanownego posła, czy obstaje przy swéj poprawce. — Czy żąda kto głosu w rozprawie ogólnéj? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Tak mało zarzutów było podniesionych przeciw sprawozdaniu komisyi, że rzeczywiście nie ma na co odpowiadać. Zwrócę tylko uwagę, że szanowny poseł Krukowiecki zapewne przygotował się z mową na inną ewentualność (wesołość), nie wiedząc z jakim wnioskiem komisya wystąpi. Przygotował się zatém aby wypowiedzieć swoje zdanie, że jest za wydaniem tych posłów w ręce sprawiedliwości, aby nie tamować jéj biegu. Tymczasem szanowny poseł widocznie nie dość uważnie słuchał tego, co ja czytałem, a nie był wstanie przeczytać sprawozdania, które dopiero przed chwilą zostało rozdane. Nie wiedział zatém, że my właśnie chcemy przyspieszyć bieg sprawiedliwości. My chcemy, aby sąd wydał czém prędzéj orzeczenie nie winy, jakby sobie kto może życzył, ale orzeczenie, czy śledztwo ma być przeprowadzone, czy zupełnie zaniechane. W znaczeniu prawném śledztwo zaniechane znaczy to, jakby sprawy wcale nie było, a proces jeszcze jest w tém stadyum, że to może nastąpić dziś jutro. Otóż my nie tamujemy biegu sprawiedliwości, my jéj puszczamy wolne wodze.

Gdyby nam wolno było ubolewanie swoje wyrazić, to ubolewać by nam należało nad tém, że proces rozpoczęty był 28. lutego 1878. roku, a zatém ciągnie się 2 lata i 3 miesiące; nad tém by też należało wyrazić ubolewanie, że sprawa, chociaż rozpoczęta w 1878. roku, nie tyczy się roku 1878, tylko faktów za rok 1866., 1867. i 1868. (brawo), faktów, które zaszły przed 12 laty, które już dawno minęły (brawo, bardzo słusznie), a gdyby nad czém jeszcze wolno było ubolewać, ja Panowie, jak w sprawozdaniu starałem się być przedmiotowym, nie przechylając się ani na jednę ani

na drugą stronę, tak i tutaj z czysto przedmiotowego stanowiska ubolewałbym nad tym wyrazem, za który JE. Marszałek przywołał do porządku, — że to są sprawy brudne. Należałobynad tém w końcu ubolewanie wyrazić, że występują jako oskarzyciele po 12 latach ci, którzy zasiadali na walném zgromadzeniu, którzy uchwalali absolutorya i podziękowania wotowali (wrażenie). Ale o tém niema dzisiaj mowy, wszak my nie rozbieramy sprawy merytorycznie. Na czém zaś komisyi zależało, to mogę z całą otwartością wypowiedzieć. Po za granicami kraju niezawodnie, gdzie mają wyobrażenie i pamięć bardzo dobrą, gdzie pamiętają rok 1873, owe krachy, gründerstwa i oszukaństwa, porównywają tak, jak poseł Krukowiecki, to przedsiębiorstwo do tamtych.

Otóż, aby po za granicami kraju nie miano takiego fałszywego wyobrażenia o nas i o naszym kraju, to była może jedyna — jeżeli była jakaś — tendencya w naszém sprawozdaniu — tendencya patryotyczna. Należy nam z całą otwartością odeprzeć zdanie, jakoby sprawa była podobnego rodzaju gründerstwem, gdyż takie pogłoski chodzą po dziennikach od chwili, kiedy sprawa nabrała rozgłosu. Zważcie bowiem Panowie, co za ogromna zachodzi różnica między interesem czerlańskim, a wszystkimi interesami, jakie w Wiedniu w owym czasie były prowadzone, a do których, jak szanowny p. Krukowiecki powiada, nasza sprawa nabrała podobnego rozgłosu. Tamte gründerstwa jakież były? Jeżeli założyciele robili interesa, cóż oni poświęcali cóż ryzykowali? Bardzo mało, coś tylko pro forma. Wypuszczali akcye nie w małém kółku jak tutaj, lecz sprzedawali je po całéj monarchii, po całym świecie, spekulowali na łatwowierność publiczności, gdyż nie oni płacili za akcye, tylko publiczność. Następnie tamci podnosili kursa, akcye sprzedawali po wyższym kursie, i zyskiwali na tém — a jakżeż się tu działo? Czyż bank anglo-austr. i ks. Sapieha apelowali do publiczności, aby zebrać 2500 sztuk akcyj? Rozebrali je sami tak, że z owych 2500, pozostało dla szerokiéj publiczności tylko 269 akcyj. Gdzież tu jest porównanie do owych szwindlów wiedeńskich? Któż tu ryzykował? Sami założyciele i sam zarząd. Kto stracił pieniądze? sami założyciele i sam zarząd. — Czyż więc można porównać ten interes — chociaż bardzo nieszczęśliwy, — a komisya nie tai jak jest nieszczęśliwy — w porównaniu z interesami, jakie robiono w Wiedniu, a jak to był łaskawie uczynił p. Krukowiecki? Mnie się zdaje, że żadną miarą nie godzi się tego porównywać, nawet nie wolno. Bo jeżeli kto miał interes w tém przedsiębiorstwie, to silniejszy interes mieli ci, którzy włożyli kapitału 440 000 złt., aniżeli ci, którzy włożyli 59.000, a powtarzam, co już w sprawozdaniu podniosłem, jakiéjby to trzeba było zapamiętałości, aby na szkodę cudzych 59.000 działać tak zawzięcie, aby stracić swe 440.000! (brawo). A dziś, porównywają ten interes z tamtymi!

Zdaje się, że szanowny p. Krukowiecki tak przygotował się z swoją mową i wypowiedział to, z czém się przygotował, że jeszcze o jedném zapomniał. Gdzież, pytam się p. Krukowieckiego, wiedeńscy gründerzy i założyciele z owych czasów poświęcili jeden grosz swego majątku, kiedy towarzystwo upadało? a tu znajduje się założyciel ks. Sapieha, który nie uważając na swe akcye, z gotówki, z własnych funduszów chce przedsiębiorstwo utrzymać. Przemilczałem o tém w sprawozdaniu, lecz powiem Wam teraz Panowie, co w tych rachunkach z r. 1872. stoi. Oto ks. Sapieha, dla ratowania towarzystwa, z własnych funduszów dał 130.000 złt. Otóż, jeżeli założyciele i członkowie zarządu tak dalece poświęcali się interesowi, że nie tylko nic nie zyskali, ale owszem stracili, to tego interesu z interesami, jakie były praktykowane na szérszéj arenie wiedeńskiéj w r. 1873., żadną miarą porównywać nie można! (brawo i oklaski).

Panom posłom Tyszkowskiemu i Spławińskiemu nie będę odpowiadał, ponieważ wspomniał JE. hr. Marszałek, że zarządzi szczegółową rozprawę. Poseł Tyszkowski chce, abyśmy głosowali za niewydaniem posłów Smarzewskiego i Simona. Takiego wniosku nie czynimy, a tylko wypowiadamy, że nie możemy się oświadczyć co do śledztwa wstępnego przeciw posłom Sewerynowi Smarzewskiemu i Edwardowi Simonowi, ponieważ nie zachodzą warunki, jakich do tego ustawa nasza wymaga.

Co się zaś tyczy poprawki, przez posła Spławińskiego proponowanéj, aby w piérwszym ustępie wniosku komisyi umieścić wyrazy: „na teraz", nie mogę się na to zgodzić, a nawet, gdyby się gdzie znalazły te wyrazy, to należałoby je zmazać, bo rozumie się samo przez się, że chociaż nie pozwolimy teraz, to późniéj możemy pozwolić.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowéj. Proszę p. sprawozdawcę odczytać piérwszy ustęp wniosku.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „1. Sejm nie jest w możności złożenia żądanego w rekwizycyi Sądu z dnia 12. czerwca 1880. l. 8458

oświadczenia się co do śledztwa wstępnego przeciw posłom Sewerynowi Smarzewskiemu i Edwardowi Simonowi."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Poseł Spławiński nie czyni poprawki?

P. Spławiński. Nie.

JE. hr. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy piérwszy ustęp wniosku komisyi przyjmują, aby zechcieli powstać (większość). Piérwszy ustęp jest przyjęty. Upraszam pana sprawozdawcy o odczytanie drugiego ustępu wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „2. Posłom Smarzewskiemu i Simonowi służy prawo wykonywania funkcyj poselskich."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ustęp drugi wniosku komisyi przyjmują, aby zechcieli powstać (większość). Ustęp drugi przyjęty. Trzeciego czytania wniosku komisyi nie potrzeba, ponieważ nie jest on ustawą. Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godzinie 11.

Na porządku dziennym (czyta):

1. Piérwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o języku wykładowym w wyższém gimnazyum w Brodach.
2. Piérwsze czytanie wniosku posła Maxa o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowéj z Brodów do Tarnopola.
3. Piérwsze czytanie wniosku posła Hausnera o przeniesienie siedziby zarządów centralnych kolei żelaznych do kraju.
4. Piérwsze czytanie wniosku posła Popiela Pawła o urządzenie internatu przy seminaryum nauczycielskiém we Lwowie.
5. Sprawozdanie o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. m. 47 po południu.